



Przed spotkaniem na Alasce. Niepewna poprawa relacji USA–Rosja

Aleksandra Koziół, Mateusz Piotrowski

Zapowiadane spotkanie przywódców USA i Rosji na Alasce nie doprowadzi do trwałej poprawy stosunków amerykańsko-rosyjskich. Główną przeszkodą będzie niechęć Władimira Putina do daleko idących ustępstw, a w efekcie jakiegokolwiek porozumienia w sprawie zawieszenia broni na Ukrainie będą miały ograniczony i tymczasowy charakter. Podejście administracji Donalda Trumpa jest natomiast w równym stopniu motywowane dążeniem do wstrzymania działań zbrojnych, uwiarygadniającym prezydenta USA jako negocjatora, co transakcyjnością i poszukiwaniem korzyści ekonomicznych.

Niezmienne cele Rosji. Władimir Putin konsekwentnie dąży do osiągnięcia celów przedstawionych w jego [ultimatum z grudnia 2021 r.](#) W projektach dwóch traktatów żądał między innymi wycofania wojsk Sojuszu oraz USA w Europie do granic sprzed 1997 r., a także „neutralizacji” Ukrainy, czyli faktycznego pozbawienia jej suwerenności poprzez wykluczenie możliwości wstąpienia do NATO. Zmianę administracji po [objęciu prezydentury przez Donalda Trumpa](#) traktuje jako szansę na uzyskanie ustępstw od strony amerykańskiej, które w dłuższym terminie przybliżyłyby Rosję do osiągnięcia jej celów strategicznych. Putin liczy przede wszystkim na wykorzystanie słabości prezydenta USA do silnych, autorytarnych przywódców (w tym siebie samego) i zbudowanie z nim dobrych osobistych relacji, by doprowadzić do poprawy stosunków rosyjsko-amerykańskich, daleko idących ustępstw w kwestii Ukrainy i wzmocnienia pozycji Rosji na forum międzynarodowym dzięki przełamaniu izolacji, w której sam się znajduje. Kartą przetargową może być dostęp do rosyjskiego rynku i wynikające z tego korzyści gospodarcze dla USA. Taka taktyka negocjacyjna ma wychodzić naprzeciw biznesowemu podejściu Trumpa i prezentować perspektywę wymiernych korzyści finansowych dla USA, w tym być może dla rodziny i bliskiego otoczenia amerykańskiego prezydenta.

Putin dąży niezmiennie do całkowitego podporządkowania Ukrainy, a przekonanie o rosyjskich sukcesach w wojnie

uszywnia jego stanowisko w sprawie negocjacji pokojowych. Rosja kontynuuje natarcie zarówno na lądzie, np. na kierunku pokrowskim, jak i w powietrzu, prowadząc zmasowane ostrzały, które mają osłabiać ukraińskie morale. Putin jest przy tym przekonany, że Rosja skutecznie obchodzi sankcje i jej gospodarka jest na tyle stabilna, że możliwe jest dalsze finansowanie wojny. W związku z tym podczas [trzech rund negocjacji z Ukrainą](#), które odbyły się do tej pory, stanowisko Rosji było nieugięte – dąży m.in. do uznania swojej kontroli nad czterema ukraińskimi obwodami (ługańskim, donieckim, zaporoskim i chersońskim), których jej wojska nie okupują w całości. Nie wywiązuje się ponadto z dalek idących porozumień z USA, np. dotyczących wstrzymania ostrzału infrastruktury energetycznej. Jedynym istotnym osiągnięciem negocjacji, chociaż o „technicznym” charakterze, była wymiana jeńców.

Krótkoterminowe interesy USA. [Administracja Trumpa zerwała z koncepcją, by elementem negocjacji było wejście Ukrainy do NATO](#), i sygnalizowała gotowość do uznania kontroli Rosji nad okupowanymi terytoriami w Donbasie i na Krymie w celu szybkiego zakończenia wojny. Zażądała od europejskich sojuszników ponoszenia większej odpowiedzialności za regionalne bezpieczeństwo, w tym w zakresie dalszego wsparcia Ukrainy, przejawem czego była decyzja o [sprzedaży państwom NATO uzbrojenia, które ma następnie trafić na Ukrainę](#). Osiągnięcie tymczasowego porozumienia między Rosją i Ukrainą może służyć USA jako

dodatkowy argument uzasadniający redukcję obecności wojskowej w Europie. W ramach tej koncepcji rozważany jest nie tylko powrót do liczebności wojsk sprzed wojny (ok. 75 tys. żołnierzy w całej Europie w 2021 r., obecnie ok. 85 tys.), lecz także głębsze cięcia (do ok. 60 tys.), umożliwiające uwolnienie zasobów na potrzeby zaangażowania w Indo-Pacyfiku i obu Amerykach, w tym w USA. Ewentualna tymczasowa stabilizacja między Rosją i Ukrainą nie jest jednak argumentem kluczowym i administracja Trumpa może zdecydować o większych ograniczeniach obecności wojska także w wypadku kontynuowania wojny.

Nastawienie samego Trumpa do negocjacji pokojowych zmieniało się wraz z kolejnymi rozmowami, podczas których nie dokonano postępów. Pozycja Ukrainy i prezydenta Zełenskiego uległa poprawie od czasu [zerwanego spotkania w Białym Domu](#) i [tymczasowego zawieszenia przez USA dostaw broni](#) oraz wsparcia wywiadowczego. Choć Trump posługiwał się wobec Rosji i jej głównych partnerów handlowych groźbą nowych restrykcji jeśli Putin nie zgodzi się na zawieszenie broni, nie wykroczył poza deklaracje, a ostatnia taka groźba nie została zrealizowana (poza podniesieniem ceł na Indie do 50%). W dniu upłynięcia terminu amerykańskiego ultimatum zastąpiono je zapowiedzią spotkania obu liderów na Alasce, dając Rosji nie tylko kolejne odroczenie wejścia restrykcji w życie, lecz także doprowadzając do oczekiwanego przez nią szczytu bez znanych opinii publicznej warunków wstępnych, choćby deklaracji zmian w jej polityce.

Wyróżnikiem amerykańskiego podejścia stała się potrzeba korzyści ekonomicznych. W relacjach z Ukrainą zaspokoili ją zawarcie w kwietniu [umowy surowcowej](#). Wobec Rosji zainteresowanie administracji Trumpa skupia się na sektorach energetycznym i wydobywczym. USA oczekiwałyby przyjęcia roli pośrednika w handlu jej gazem i ropą, uzyskania udziałów lub możliwości inwestycji w rosyjską infrastrukturę czy częściowej kontroli nad wydobywaniem i sprzedażą minerałów krytycznych pochodzących z Rosji. Taki scenariusz wymagałaby daleko idącego poluzowania reżimu sankcyjnego, przede wszystkim przez USA, UE i państwa G7. Jednocześnie nawet korzystne dla USA porozumienie miałyby niewielkie znaczenie dla wzmocnienia amerykańskiej gospodarki, ponieważ skorzystałyby na nim jedynie wybrane firmy branży energetycznej czy wydobywczej. Z tego powodu nie można wykluczyć, że prezydent ulega namowom biznesmenów, którzy liczą na indywidualne korzyści, w tym być może specjalnego wysłannika Steve'a Witkoffa.

Podejście Trumpa do Putina może być ponadto motywowane przekonaniem, podzielanym przez część otoczenia prezydenta USA, o możliwości odcięcia Rosji od Chin. Zakłada on bowiem, że wojna na Ukrainie, wraz z odpowiedzią USA i innych państw w postaci sankcji, była głównym czynnikiem zbliżenia Rosji i Chin. Oczekuje, że wraz z zakończeniem wojny dojdzie do spowolnienia dalszego rozwoju współpracy tych państw, a być może nawet uda się

pozyskać Rosję jako partnera w przeciwdziałaniu budowie silniejszej pozycji międzynarodowej przez Chiny.

Perspektywy przebiegu i skutków negocjacji. Na przebieg i ostateczny wynik negocjacji w dużej mierze wpłynie postawa Rosji i jej niechęć do zawarcia trwałego porozumienia pokojowego z Ukrainą. Putin będzie najprawdopodobniej próbował uzyskać – w zamian za ofertę zawieszenia broni – akceptację rosyjskiego zwierzchnictwa nad zajęętymi po 2022 r. obwodami ługańskim i donieckim, a także okupowanymi od 2014 r. Krymem i Sewastopolem. Ze względu na strategiczny charakter obwodów chersońskiego i zaporoskiego, które gwarantują Rosji lądową drogę na Krym, Putin nie będzie jednak skłonny do całkowitego wycofania wojsk z tych terenów i oddania ich pod kontrolę ukraińską, w związku z czym będzie dążył do utrzymania status quo do czasu dalszych negocjacji. Zgoda USA na postulaty Rosji podważyłaby pozycję negocjacyjną Ukrainy i uwidoczniła sprzeczności w podejściu USA i partnerów europejskich, którzy opowiadają się za bezwarunkowym zawieszeniem broni jako punktem wyjścia do dalszych rozmów i porozumienia pokojowego. Trump może zgodzić się na warunki korzystne dla Rosji, ponieważ poszukuje szybkiego sukcesu negocjacyjnego przybliżającego USA do ich celów, w tym do priorytetyzacji gospodarczego wymiaru relacji USA i Rosji. Administracja wydaje się przy tym gotowa naciskać na większe ustępstwa Ukrainy. Możliwe jest więc uznanie de facto rosyjskiej aneksji części jej terytoriów w oczekiwaniu na większe korzyści gospodarcze dla USA. Potwierdzi to ograniczoną skuteczność polityki administracji Trumpa, która, kierując się korzyściami ekonomicznymi, zdaje się ignorować długoterminowe implikacje własnych działań o strategicznym znaczeniu dla regionalnego oraz globalnego bezpieczeństwa.

Tymczasowe przełamanie impasu w relacjach z USA pozwoli Rosji odsunąć groźbę restrykcji związanych z eksportem rosyjskich surowców i zyskać na czasie, aby odbudować zdolności wojskowe. Dla Ukrainy będzie to oznaczać wzrost zagrożenia kolejną rosyjską ofensywą w krótkiej perspektywie. Jest to tym groźniejsze, że USA nie chcą ani gwarantować Ukrainie bezpieczeństwa w ramach „koalicji chętnych”, ani nawet wspierać jej w dotychczasowej formule dostaw sprzętu wojskowego. Postępująca militaryzacja rosyjskich okręgów sąsiadujących z NATO będzie z kolei zwiększała presję na państwa europejskie, by zniechęcić je do dalszego wspierania Ukrainy i podnieść koszty wzmocnienia ich zdolności wojskowych. Przy nałożeniu się rosyjskiej odbudowy potencjału militarnego i redukcji obecności amerykańskich wojsk w Europie rosnąć będzie niepewność co do wiarygodności sojuszniczego odstraszenia i obrony przed Rosją. Wątpliwości, na które będą nakładać się spodziewane kolejne napięcia w stosunkach między Europą a USA, w szczególności dotyczące wojny na Ukrainie, Rosja będzie wykorzystywać do manipulowania ryzykiem eskalacji wobec NATO i wymuszania w ten sposób debaty o jej celach strategicznych, tak aby doprowadzić do zmiany architektury bezpieczeństwa w Europie.